

VIPSTYL



Zielone dachy i tarasy:

bajki z traw i paproci

Na urbanizację nie ma mocnych. Ludzi w miastach przybywa, tlenu wręcz przeciwnie. Dziś nawet Żwirek i Muchomorek mieszkaliby w mieście. Ich ogród byłby na dachu, tam by zbierali jagody i tańczyli z makową panienką. Na szczęście nie trzeba być czeskim skrzatą, żeby urządzić sobie na dachu podniebną bajkę. Pokazujemy przykłady z Włoch, USA i Warszawy

KOŃSKIE OGONY TRAW I PALCE KLONU

W wielkim stoczeniu łapią się tu za pędy: oleandry, hibiscus, paprocie, hortensje. Pną się jaśmin i zwykła zimozielona hедера. Drewniane fotele stoją w cieniu drobnych palczastych liści klonu palmowego. Betonowe – w sąsiedztwie końskich ogonów traw (stipa tenuissima), zielonych owoców pit-bosforo heterophyllum. Cicho dzwonią dzwoneczki agapan-tusa „Bluestorm”



POKOIKI W DŻUNGLI

Ogród w willowej dzielnicy z lat 30-tych we wschodniej części Mediolanu powstał na kilku poziomach i zaledwie 50 metrach kwadratowych. Zaprojektowała go Christina Mazzucchelli (z lokalnej pracowni Green Design). Z górnego tarasu widać zielone przestrzenie na parterze, wspólnie tworzą idealną całość, tak gęstą i bujną, jakby krzesła (np. Loop Chair z lekkiego, giętego betonu zaprojektowane w 1954 roku przez Willy'ego Guhlę czy klasyk estetyki industrialnej metalowy Tolix, proj. Xaviera Paucharda z 1934 roku) wstawiono w środek tropikalnego buszu. Przestrzenie wydzielono używając stalowych ram i różnych materiałów: kamienia, metalu oraz drewna. www.cristinamazzucchelli.com

